

Święta Maryjo Wspomożycielko, módl się za nami...

Święta

W Niej odzwierciedliły się wszelkie dary Ducha Świętego. Jednak Jej świętość nie była wyłącznie rezultatem darów Boga, lecz „także owocem ustawicznej i wspaniałomyślnej uległości Jej wolnej woli natchnieniem Ducha Świętego (Adhortacja apostolska Pawła VI *Signum Magnum*, 4).

W Jej przypadku była to przede wszystkim świętość człowiecza, ziemską, dojrzewającą na trudnej, wyboistej drodze wiary, w dawaniu się coraz bardziej hojnym, w czynieniu z siebie, w sposób coraz bardziej doskonały, całkowitego daru dla Boga, aż po ofiarę swojego Syna na krzyżu.

Święci to ci, którzy słuchają słowa Bożego i wprowadzają je w życie, dając świadectwo miłości doskonałej, w każdym momencie.

Pewnego dnia kobieta z tłumu nazywa Matkę Jezusa „błogosławioną”, na to On jej rzecze: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28).

Innego dnia, Jezusa nauczającego zawiadamiają, że przybyli Jego Matka i krewni, i chcą się z nim widzieć, a on im odpowiada: „Któż jest moją matką i którzy są braćmi?” I spoglądając na siedzących dokoła niego rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3,33-35).

Ewangelie przedstawiają Maryję jako nieustannie uważną na głos Boga, gotową w każdej chwili pełnić Jego wolę. I taką pozostanie do końca, nawet w czasie prób najbardziej bolesnych, wierna ofierze, którą złożyła z samej siebie Bogu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”. Dziewica zaakceptowała całkowicie nową rzeczywistość, zapewne znacznie odmienną od tej, o której być może myślała, czy marzyła.

Świętość Maryi była świętością „kobiety mocnej, która zaznała nędzy i cierpienia, ucieczki i wygnania, która chociaż całkowicie poddana woli Boga, była bardziej niż biernie uległą czy o religijności wyobcowanej – niewiastą, która z pełnym przekonaniem zaświadcza, że Bóg jest obrońcą pokornych i uciśnionych i strąca z tronów potężnych tego świata” (Adhortacja apostolska Pawła VI *Marialis Cultus*, 37).

Matka Boża

Liturgia uczy nas, że Maryja została nam „dana jako Matka najśłodsza, co nastąpiło u stóp krzyża Chrystusa”. O tym macierzyństwie duchowym

zaświadcza ewangelista Jan: „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19, 26). W momencie, w którym Jej miłość i wiara poddane zostają najcięższej próbie, Jezus powierza Jej matczynemu sercu, w osobie Jana, tych wszystkich, za których umiera. W godzinie krzyża Maryja staje się nową Ewą, Matką nowych stworzeń w ludzie Boga.

„Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka Twoja” (J 19,20). Słowa te są testamentem Jezusa, który kona na drzewie krzyża: nie są one jedynie przejawem Jego troski, by zapewnić Matce miłość i opiekę; w chwili, kiedy rodzi się Kościół z Jego ofiary odkupieńczej, On chce dać jemu matkę, która by Mu towarzyszyła.

Maryja przyjmuje z miłością ten dar nowego macierzyństwa, które jest kontynuacją i stanowi doskonale dopełnienie – poprzedniego: będzie Matką Kościoła.

„To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie... aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych” (LG 62). Przyczynia się Ona do zrodzenia w Chrystusie niezliczonej liczby synów i tak On staje się: „pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8, 29), i pomaga im wzrastać, aż On będzie „wszystkim we wszystkich” (Kol 3, 11).

W ten sposób Matka Boga, Matka Kościoła, Maryja jest również Matką wszystkich ludzi.

My nazywamy matką tę, która nam dała życie: Maryja jest Matką wszystkich żyjących w najwyższym stopniu tego znaczenia, ponieważ dała nam Jezusa, który jest „Życiem świata” (J 9, 5), wystarczy więc otworzyć się i przyjąć to Życie, aby stać się Jej synem. Uczynić to, co Jan, który „od tej godziny... wziął Ją do siebie”?

Świadomość naszej grzeszności z jednej strony, potrzeba czy też powołanie do świętości – z drugiej, a między nimi zda się rozciągać przepaść nie do przebycia... I byłoby to powodem zupełnego, bezsensu znaczonego pesymizmu, gdyby nie właśnie Ona: Opiekunka, Pośredniczka, Wspomożycielka, która się wstawia i modli za nami grzesznymi...

Sam tytuł „Pośredniczki” czy też „Orędowniczki” – jak się zdaje – wszedł w użycie z początkiem VI w., a jego rozprzestrzenienie zauważa się po XIII w. Sobór Watykański II o pośrednictwie Maryi mówi w następujący sposób: „Jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jedynym źródle. Otóż Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi; ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby oni wsparci tą macierzyńską opieką jeszcze silniej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela” (LG 62).

Ten sam Sobór stwierdza również: „Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz przez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego.

Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny... Dlatego do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki” (LG 62).

I pomyśleć, że przeszło sto lat temu ks. Bosko napisał prawie że te same słowa: „Doświadczenie osiemnastu wieków pozwala zauważyć, że Maryja kontynuowała z nieba, i to z największym powodzeniem, posłannictwo Matki Kościoła i Wspomożycielki Chrześcijan, które zapoczątkowała na ziemi”.

Udział Maryi posiada tutaj wymiar i znaczenie jedyne w swoim rodzaju, odpowiadając w pełni roli Matki Boga, Matki naszej i Pomocnicy Chrystusa w całym dziele odkupienia.

Święci i teologowie słusznie utrzymują, że dzięki Maryi otrzymaliśmy Chrystusa, źródło wszelkich łask, stąd też wszystkie łaski również otrzymujemy za Jej pośrednictwem. Boskie macierzyństwo Maryi jest tutaj najważniejszym, najbardziej istotnym źródłem orędownictwa Maryi. Ją samą nazywają „Pośredniczką łask”, zaznaczając jednak, że jest to pośrednictwo zależne od jedyne go pośrednictwa Chrystusa; jakkolwiek, w tym podporządkowaniu jest ono nieprzerwanie otwarte, by nieść zbawienie wszystkim duszom. Jest to orędownictwo uniwersalne, podobnie jak uniwersalne jest macierzyństwo, którym Jezus z drzewa Krzyża obdarzył Maryję. Tak więc jak najbardziej godne, sprawiedliwe i słuszne jest to, że chrześcijanie w swoim odczuciu wiary, które nie zrodziło się bez interwencji Ducha Św., zwracali się i zwracają nadal do Maryi, uznając w Niej Pośredniczkę i Orędowniczkę wszelkich łask.

Zakończenie

A gdybyśmy zapytali o prośby, jakie winniśmy kierować do naszej Matki, to która z nich byłaby pierwsza i czego by dotyczyła?

Ks. Bosko swoim chłopcom kazał prosić – jako o najważniejszą ze wszystkich – o łaskę zbawienia.

„Mówcie każdego wieczoru – zalecał stanowczo – trzy „Zdrowaś Maryja” z wezwaniem: „Dobra Matko, Dziewico Maryjo, spraw bym zbawił duszę swoją”. I właśnie to jest łaska, o którą powinniśmy przede wszystkim prosić Tę, która oglądała ukrzyżowane ciało Syna za nasze grzechy i współcierpiała z Nim dla naszego zbawienia, by wyjednała nam łaskę przebaczenia oraz siłę do przeciwstawienia się grzechowi, gdy ten będzie chciał zawładnąć naszym ciałem i duszą.